

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria: Sztuka ławczkowania

SHOUD 1 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffrey'a Hoppe

2 października 2021 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem suwerennym.

„O, cholera! O, cholera!” To właśnie powiedział Sart, kiedy wchodziliśmy z muzyką, wczuwając się w energie tej nowej serii, serii *Sztuka ławczkowania*. „O, cholera!”

Mam tu Sarta. Mam tu FM. Mam wielu spośród Shaumbry, którzy odeszli, zanim dotarliśmy do ławki w parku. Przy okazji, droga Lindo z Eesa, wyglądasz po prostu ślicznie na parkowej ławce. Po prostu ślicznie.

LINDA: Dziękuję.

ADAMUS: Och, mamy Timothy'ego, i DocCE (dr Cheryl Bornt), i Edith, i tak wielu spośród Shaumbry, którzy odeszli. Są po drugiej stronie. Niektórzy naprawdę Wzniesieni Mistrzowie. Niektórzy po prostu zdecydowali się powrócić w innym życiu, żeby kontynuować pracę, którą wy, Shaumbra, wykonujecie właśnie teraz w tym wcieleniu. Nie byli do końca gotowi na pełne Urzeczywistnienie. Właściwie nie zdecydowali się na to. Zdecydowali się powrócić, ale mam ich tutaj dzisiaj na otwarcie naszej nowej serii *Sztuka ławczkowania*.

Oni są tym podekscytowani. Ja jestem tym podekscytowany, ponieważ dokładnie tutaj powinniśmy się znaleźć, z dokładnie tymi, właściwymi ludźmi, dokładnie w tym, właściwym czasie na planecie. Jesteśmy tutaj. Udało nam się. Dotarliśmy. Pociąg wjechał na stację we właściwym momencie – ani chwili za wcześnie, ani chwili za późno – z właściwymi pasażerami, czyli z wami.

Mamy za sobą tak wiele lat dyskusji, mówienia o różnych sprawach, o przeszłych życiach, o problemach, mówienia o świecie, mówienia o fizyce, energii i świadomości, i dokonywania wielu uwolnień i wielu przyzwoleń. To było trudne. Wiecie, czasami coś uwalniacie, a to zwyczajnie do was wraca. Ale dzięki nieustannemu przyzwalaniu na uwalnianie całkiem szybko po prostu znika. Stare sprawy i stare problemy, zablokowane energie, po prostu znikają i powracają do swojego naturalnego stanu. Nie grzęzną już w starej formie, w trudnej, uciążliwej formie. Już dłużej nie zablokowana, energia jest teraz tutaj, gotowa wam służyć.

Jesteśmy tutaj na planecie w tym niezwykłym czasie, w tym pięknym czasie dla Shaumbry, w czasie wprowadzania sztuki ławczkowania. Dotarcie tutaj trochę potrwało, ale jesteśmy tutaj, a teraz zaczyna się prawdziwa, nie chcę nawet nazywać tego pracą, ale prawdziwa masja*,

sztuka ławczkowania. I, rzeczywiście, znaleźli dla mnie piękną ławkę i piękną hostesę, która mi towarzyszy.

**Adamus utworzył słowo „massion” ze słów „mission” (misja) i „passion” (pasja); patrz: Seria Przejawienia, Shoud 7 i Shoud 9 – przyp. tłum.*

LINDA: Miło mi.

ADAMUS: Wszystko jest tutaj. Ta ławka. Jesteśmy w Willi Ahmyo, w pięknej Konie. Mam wszystko oprócz kawy.

LINDA: *Ojej!*

ADAMUS: Owszem, jest tu na scenie hawajski kubek z kawą, ale to jest jakaś dziwna mikstura, którą pije Cauldre. Jakiś grzyb czy coś w tym rodzaju. Tak więc, droga Kerri...

LINDA: Ona już ruszyła po kawę.

ADAMUS: Droga Kerri...

KERRI: Tak, mój kochany, zaraz przyniosę ci twoją kawę. (Adamus chichocze)

ADAMUS: Droga Kerri już szykuje kawę. Lubię filiżankę dobrej kawy. Mamy oczywiście kawę w Klubie Wzniesionych Mistrzów, ale nie ma to jak ludzka kawa z jej mocą, a czasami nawet goryczką, z jej dodawaniem wigoru i z dużą ilością kofeiny. Tak więc droga Kerri jest tutaj, a teraz pędzi po kawę.

LINDA: Tak, pędzi.

ADAMUS: Dziękuję ci.

LINDA: A jest to całkiem spory kawałek drogi.

ADAMUS: Całkiem spory kawałek drogi. To nie jest tuż obok, ale ważne, żeby była kawa.

LINDA: Oczywiście.

ADAMUS: Tak więc mówię, że dotarliście, że dotarliśmy do tego bardzo szczególnego miejsca i bardzo szczególnego czasu. Tak wiele się wydarzyło zanim tu dotarliśmy. Całe wcielenia pracy nad różnymi sprawami, a teraz mogę powiedzieć, że więcej pracy już nie potrzeba. Czy zauważyliście, że kiedy pracowaliście nad czymś, to owo coś zdawało się walczyć z wami? Praca naprawdę nie przynosiła nic dobrego. Praca nad problemami, zmaganie się z nimi i cierpienie z ich powodu naprawdę nic nie daje. Ostatecznie chodzi po prostu o przyzwolenie. Po prostu o przyzwolenie.

Prawdopodobnie wciąż utrzymują się jakieś pozostałości i niektórzy z was nadal są niemal uzależnieni od pracy nad swoimi problemami, ale będę was zachęcał na swój własny, łagodny, czarujący sposób, żebyście już tego nie robili. Jeśli są problemy w waszym życiu – nie dbam o to, co to jest, związek, zdrowie, dostatek czy cokolwiek innego, poczucie własnej wartości – jeśli jest jakiś problem, po prostu zignorujcie go. Nie skupiajcie się na nim. Nie

walczyć z nim. On już szykuje się do odejścia. Tylko wtedy, gdy poświęcacie mu uwagę, gdy się nim zdręczacie, pozostaje w pobliżu, ponieważ, jak już powiedziałem raczej grzecznie, jeśli wciąż tu jest, musi być coś, co w nim kochacie. Teraz jest czas, żeby po prostu pozwolić mu odejść. Przekonacie się, że nawet choroby, tak, coś, co uważacie za wręcz zadomowione w waszym ciele, jakaś choroba czy dolegliwość – nie walczyć z tym. Nie próbujcie tego pielęgnować. Nie poświęcajcie temu uwagi. Po prostu uświadomcie sobie, że jest to pozostałość z przeszłości. Kieruje się ku wyjściu. Nie martwcie się o to, jak odejdzie, jak sobie pójdzie.

Jest na wylocie, ponieważ teraz jesteście tutaj dla wykonania masji, z tego właśnie powodu przybyliście na tę planetę w tym wcieleniu. I nie chodziło tylko o oświecenie. Chcę powiedzieć, że to jest rodzaj, można powiedzieć, rodzaj korzyści ubocznej. Chodziło o bycie tutaj, żeby robić to, co będziemy teraz robić w tej serii *Sztuka ławeczkowania*. Będziemy siedzieć na ławce, promieniując światłem.

Tak naprawdę to nie zaczęło się tutaj. Robimy to od jakiegoś czasu w subtelny sposób. Robimy to od dłuższego czasu, jak widzieliście w *Podróży na Gwiezdnej Łodzi Metatrona* (*Metatron's Starboat*), o której była już kiedyś mowa. Zrobiliśmy to wtedy z Metatronem, udając się do innych sfer, sfer istot rozcielesnionych, które błakają się w innych sferach zagubione, uwięzione w swojej własnej ciemności. Ale kochają ją, co wyraźnie mówię. I będę to powtarzał – a wiem, że niektórzy z was przewracają oczami i wściekają się – ale nawet jeśli jesteście rozcielesnioną istotą, przebywacie w innych sferach, jesteście duchem lub upiorem, bez celu błakającym się po innych rzeczywistościach, jest coś, co wciąż wam się w tym podoba, inaczej nie robilibyście tego. To teraz jest ważny punkt dla każdego z was zmagającego się z jakimś problemem w życiu, jakikolwiek by on był. Jest coś, z czego wciąż czerpicie przyjemność w jakiś dziwny sposób – nawet cierpienie może być formą przyjemności – wciąż coś wam to daje. Zostawmy już to wszystko poza sobą. Chcemy być tutaj, na ławce w parku, na ławce w parku, co jest dokładnie tym powodem, dla którego tu przyszedliście.

Weźmy z tym porządny, głęboki oddech, rozpoczynając naszą nową serię *Sztuka ławeczkowania*.

Zanim się w to zagłębię, powiem, że będziemy robić doświadczenia z ławeczkowaniem na każdym Shoudzie. I nie chodzi o to, że mamy dużo o tym mówić czy tego uczyć, ale chcę raz w miesiącu zebrać Shaumbrę – oczywiście będziecie to robić samodzielnie, ale chcę raz w miesiącu zebrać Shaumbrę – żeby wykonać to zadanie wymagające najgłębszego zrozumienia was i planety. Będziemy oczywiście prowadzić rozmowy i dyskusje, ale w każdym z naszych Shoudów przeprowadzimy trochę ławeczkowania. Pozwolimy naszemu światłu promieniować na zewnątrz, tak jak to miało miejsce w *Podróży na Gwiezdnej Łodzi Metatrona*. Udamy się do innych sfer nie po to, żeby próbować ratować czy ocalić te zagubione istoty, ale po prostu po to, żeby być tam światłem. I zawsze znajdzie się ich wystarczająco dużo, choćby mała liczba, czasem mniej, czasem więcej, ale zawsze znajdzie się wystarczająco dużo istot, które będą otwarte na to światło.

Nie będą wiedziały skąd ono pochodzi i nie pojawi się ono według jakiegoś programu. Nie będzie do niego załączona instrukcja, ani nie będzie wiązać się z żadną formą zapłaty, której by musieli dokonać, a jednak coś zauważą. I będziemy się przyglądać w tym roku ławeczkowania, będziemy się przyglądać zmianom, które zachodzą na planecie. Czasami

będą to niełatwe zmiany, czasami bardzo trudne, ale będziemy obserwować je jako bezpośredni rezultat siedzenia na ławce i promieniowania waszego światła.

Ach! Dziękuję ci, droga Kerri. Moja kawa jest wreszcie tutaj.

KERRI: Dziękuję, mój kochany.

ADAMUS: Czy to nie jest zadziwiające, że akurat znalazłaś się tu na wyspie, żeby pomóc przy kawie?

KERRI: Zdecydowanie!

ADAMUS: Och, gdybyś mogła – och, i czekoladki na dokładkę. Cauldre chciałby trochę śmietanki.

KERRI: Z przyjemnością ją przyniosę.

ADAMUS: Merci. Dziękuję. Dziękuję. Mam swoje czekoladki, ale wróćmy do sedna sprawy, czyli sztuki ławczkowania. Proszę, droga Lindo, usiądź... nie, nie siadaj, bo poproszę cię o pisanie na tablicy. Bądź gotowa do pisania na tablicy. Ja jestem gotów.

LINDA: OK.

Natura zera

ADAMUS: Tak więc, zanim przejdziemy do faktycznego ławczkowania, chcę porozmawiać o Adamamatyce i zechciej to napisać na naszej papierowej tablicy, Linda. Może dość dużymi literami. Nie będziemy pisać zbyt wiele na tym arkuszu. Adamamatyka. A co to jest Adamamatyka? Otóż to coś w rodzaju Adamanomii. To było moje ujęcie ekonomii (w ProGnost). To jest matematyka Adamusa i bądź uprzejma napisać to pod spodem – Matematyka Adamusa.

Wiecie, mam swój własny sposób patrzenia na sprawy, pewnie już to dostrzeżliście, a tutaj chcę porozmawiać trochę o matematyce. Nie w bardzo skomplikowany sposób, właściwie całkiem prosto, ale – dziękuję, to jest Adamamatyka. Adamamatyka, matematyka Adamusa. A na następnej stronie, Linda, jeśli możesz. Będziesz potrzebna przez chwilę, więc zostań na miejscu. A na następnej stronie zapiszemy to, o czym dzisiaj będziemy rozmawiać – natura zera.

LINDA: Natura bohatera?

ADAMUS: Natura zera.

LINDA: Natura zera.

ADAMUS: Nie „bohatera”, ale „zera”. Natura zera... i oto proszę, moja kawa, w kawie śmietanka Cauldre'a i jesteśmy gotowi do działania. Dziękuję ci, droga Kerri. Dziękuję.

LINDA: Natura zera.

ADAMUS: Natura zera.

Większość z was jest obeznana z zerem. Wiecie, zero od niedawna stanowi część matematyki. Powiedziałbym, że zaledwie od około 500 lat. Tak więc ludzkość przez cały ten czas nie miała zera, aż w końcu ktoś je odkrył. Czy to nie jest interesujące, że wszystko ma związek ze świadomością? Nie odkrywa się czegoś dopóki świadomość nie jest gotowa, nawet jeśli macie to tuż przed nosem. Tak samo było z Atlantami, naprawdę nie widzieli gwiazd, ledwie dostrzegali słońce i księżyc. Wiedzieli, że istnieją, ale gwiazd nie było nawet w ich świadomości.

To samo z zerem. To samo z zerem. Po prostu nie było go w świadomości, a pojawiło się, powiedziałbym, właściwie około 800 lat temu. Wtedy była to wielka teoria i podlegała licznym dyskusjom. Było wielu ludzi, którzy mówili: „Nie ma żadnego zera. Wszystko musi się gdzieś zaczynać”. Inni mówili: „Zero tak naprawdę nie jest liczbą” i rzeczywiście nie jest. Tak naprawdę nie jest liczbą, ale jest punktem zerowym. To jest punkt początkowy.

Wczujcie się przez chwilę w zero, a Linda narysuje wielkie zero tuż pod słowem „zero”. Wczujcie się w zero przez chwilę. To fascynująca nie-liczba, ale kojarzy się z matematyką. Zero. I właśnie tam zmierzamy z pomocą sztuki ławeczkowania – do zera, z powrotem do zera.

Pozwólcie, że wyjaśnię to trochę dokładniej. Linda, poproszę cię do tablicy.

LINDA: OK.

ADAMUS: Akurat wtedy, gdy myślała, że sobie odpocznie. Gdybyś była tak dobra i narysowała na środku strony zero może o wysokości około 15 centymetrów. Ładne, okrągłe zero. Właśnie tak. Dobrze. A potem, jeśli można, po prawej stronie napisz +1, +2, +3, idąc od lewej do prawej strony, na przykład od wschodniej części zera: +1, +2, +3, +4 i tak dalej. Po lewej stronie zera natomiast, po zachodniej stronie, -1, -2, -3, -4, i tak dalej. A potem na północy czy na czubku zera, mały daszek, znak wstawienia (^) obok cyfr idących w górę, ^1, ^2, ^3, ^4, ^5, ^6.

LINDA: OK.

ADAMUS: Tak, w ten sposób. Dobrze. Dobrze. A potem pod spodem, daszek skierowany w dół przy cyfrach v1, v2, v3, v4, v5, v6. To jest naprawdę prosta matematyka Adamusa – Adamamatamat... (Adamus chichocze) Nawet nie potrafię tego wymówić.

A teraz, Linda, żeby to wszystko zakończyć, postaw, proszę, kropkę w środku tego zera. Kropkę. To jest punkt zerowy. To w zasadzie wy, a każda cyfra, którą napisała Linda na tej tablicy, każda cyfra reprezentuje doświadczenie, aspekt lub rzeczywistość.

Faktem jest, że większość ludzi ma bardzo liniową podstawę rzeczywistości, „od lewej do prawej”. Matematyka jest generalnie oparta na tym (wskazuje na cyfry po prawej stronie zera). I możecie łączyć te cyfry – dodawać je, odejmować, dzielić, cokolwiek tylko chcecie, mnożyć je – możecie je łączyć, żeby stworzyć doświadczenie. Możecie wziąć „1” i „3” i połączyć je razem, a otrzymacie „4”. Możecie też złożyć „4” i „10” razem, i będzie „14”, i

podzielić to przez „7”, co tylko zechcecie. Ale to będzie symboliczne odzwierciedlenie natury rzeczywistości.

To mogą być również wasze przeszłe życia. Być może umieścilibyście je po lewej stronie zera. Wasze przeszłe życia wszystkie ustawione są w jednej linii. Minione doświadczenia są tym, czym naprawdę są. Następnie poleciłem Lindzie narysować liczby na górze i na dole, ciągnące się w górę i w dół, ponieważ rzeczywistość, a nawet matematyka, nie układa się tylko liniowo, od lewej do prawej lub od prawej do lewej. Rzeczywistość jest również dookoła i jeśli naprawdę chcielibyście być dokładni w tym przykładzie, to liczby byłyby rozmieszczone po całej tablicy. Tak więc, Linda, po prostu losowo umieszczaj liczby gdzie tylko chcesz, po całej tablicy....

LINDA: W jakimś konkretnym porządku?

ADAMUS: ...z wyjątkiem zera. Jakąkolwiek liczbę, gdziekolwiek chcesz. Nie potrzebuje niczego przed nią, jedynie nie umieszczaj jej wewnątrz zera.

LINDA: OK.

ADAMUS: Gdziekolwiek zechcesz.

LINDA: OK.



ADAMUS: Tak więc w zasadzie mówi to, że każda liczba lub kombinacja liczb jest doświadczeniem lub rzeczywistością. Możecie przeżywać doświadczenia niezależne od bycia zamkniętym w jakiejś formie rzeczywistości. Możecie z niej wyjść i przeżywać doświadczenie, co często robicie w nocy w stanie snu; możecie wyjść i przeżywać doświadczenie i nie będzie ono zamknięte w rzeczywistości, jak to ma miejsce w przypadku tej ludzkiej, bardzo liniowej rzeczywistości, z którą mamy do czynienia teraz.

Ostatecznie wszystko wraca do zera, z powrotem do centrum, które dziwnym trafem wygląda teraz jak circumpunct czyli symbol świadomości. Możecie wyruszyć i przeżywać wszystkie te doświadczenia, te kombinacje liczb. Przez większość czasu, jak już mówiłem, ludzie pozostają w tym obszarze rzeczywistości (od lewej do prawej). Gdybyś mogła to podkreślić, Linda, i umieścić strzałkę na prawym końcu. Większość ludzi patrzy na życie bardzo linearnie i wciela się z powrotem wzdłuż tej samej linii. Łączą liczby na wiele różnych sposobów i, powtarzam, liczby po prostu reprezentują doświadczenie, lub może to być aspekt albo wcielenie, ale ludzie zaczynają dobrać liczby i liczby mogą iść w miliardy, tryliony i tak dalej. Mogą stać się bardzo, bardzo skomplikowane, a wtedy macie najróżniejsze sposoby dzielenia lub liczenia przy użyciu tych liczb. To tak samo, jak stwierdzić, że w swoim życiu wybieracie energię – w tym przypadku na tablicy reprezentują ją liczby – wybieracie energię, łączycie je, scalacie razem, żeby stworzyć swoje doświadczenia. Ale u podstaw tego wszystkiego jest zero, które tak naprawdę nie jest liczbą. To po prostu punkt wyjścia.

To, czego ludzie generalnie nie robią... wybaczenie, muszę obejść tutaj Bellę (zaprzyjaźniona suczka), ponieważ leży tu sobie bardzo, bardzo wygodnie i czuje się bardzo bezpiecznie u nas. (Linda chichocze) Ale to, czego ludzie nie robią, to doświadczanie w tych innych rzeczywistościach. Pozostają na tym poziomie. To jest wygodne. To jest bezpieczne. Przyzwyczajali się do fizycznej rzeczywistości. Ale wy moglibyście iść w górę i w dół. Moglibyście być – to mogłyby być wasze przeszłe życia, których moglibyście doświadczać teraz, jeśli byście chcieli, ale generalnie nie robicie tego. Jesteście skupieni na tym. Moglibyście być rozproszeni tutaj dookoła, przeżywając doświadczenie niezależne od konkretnej rzeczywistości. A sens tego wszystkiego jest taki, że ostatecznie zawsze wracacie do zera.



Zero tak naprawdę nie jest zerem. To tylko punkt początkowy. Zero nie jest liczbą, którą łączycie z innymi liczbami. Zero nie jest liczbą, której używacie do dzielenia innych liczb. Jest to w pewnym sensie miejsce. Jest to punkt początkowy doświadczenia.

A powodem, dla którego poruszam tę kwestię na dzisiejszym Shoudzie, oraz jej znaczenie, jest to, co właśnie robimy. Wracamy do zera. Nie oznacza to, że zaczynamy wszystko na

nowo, ponieważ mieliście te wszystkie inne doświadczenia, które są niejako pokazane na tablicy. Macie te wszystkie inne doświadczenia, ale teraz wracamy do zera.

Zero jako takie nie jest wypełnione żadnymi liczbami, ale zawiera w sobie teraz ogromną ilość mądrości. I kiedy wracacie do zera jako miejsca startowego, uświadamiacie sobie, że nie musicie mieć nowego doświadczenia. Nie musicie wracać do linearnego człowieka, do „+1, +2, +3, +4”. Możecie wybrać co chcecie i możecie tego doświadczyć jak chcecie. Możecie to zrobić w wielu różnych wymiarach, jeśli chcecie.

Powrót do punktu zero

Skupcie się przez chwilę, żeby znów wczuć się w zero. To nie jest liczba. Nie łączycie go z innymi, ale zawsze jest to ten punkt początkowy, to, co ludzie często nazywają punktem zerowym. To jest miejsce, w którym się znajdujemy.

Mieliście te wszystkie doświadczenia w tym wcieleniu. Przeszliście całą gamę tych linearnych doświadczeń przez wiele, wiele, wiele wcieleń, a teraz jesteśmy z powrotem w punkcie zerowym. Co to oznacza?

To oznacza, że weszliście bardzo głęboko w siebie. Zbadaliście rdzeń tego, kim naprawdę jesteście. Oprócz tego, że mieliście wiele doświadczeń, zanurkowaliście bardzo, bardzo głęboko w to życie, zeszlście bardzo głęboko do swojego wnętrza i wróciliście do tego punktu, do punktu zerowego.

Wciąż nosicie w sobie ślady starych ran i starych problemów, podczas gdy my wracamy tutaj. One się rozpląną. I proszę, jak powiedziałem wcześniej, nie pracujcie nad nimi. Nie wywierajcie na nie presji. Nie używajcie żadnych technik. Nie próbujcie wyeliminować ich z waszego życia mantrami. Nie próbujcie korzystać z uzdrowicieli. Problemy po prostu się rozwiążą, nawet te najbardziej zablokowane.

Niektórzy Shaumbra wciąż mają problemy z dostatkiem. One po prostu się rozwiążą. W momencie, kiedy wkraczacie i zaczynacie próbować je rozgryźć, zmagacie się z nimi lub walczyacie z nimi, one po prostu nie ustępują. Zostają z wami. Ale jeśli po prostu weźmiecie głęboki oddech i zdacie sobie z tego sprawę, wszystkie te rzeczy po prostu się rozpląną. Wracacie do punktu zerowego. Wracacie do swojej własnej świadomości. Po odbyciu podróży po całym tym wszechświecie, po tym kosmosie liczb, które tak naprawdę są tylko doświadczeniami, wracacie do punktu zerowego. To jest właśnie ławka w parku. To jest ławka w parku. To jest punkt zerowy, do którego wracamy.

Teraz jesteście tutaj, żeby zrobić to, po co tu przyszliście. Ważną rzeczą, powtarzam, jest to, żebyście nie angażowali się w problemy. Wiem, że niektórzy z was się wkurzają, ponieważ, być może chcecie się w nie angażować. Chcecie cierpieć. Nie możecie uwierzyć, że to może być tak proste. Ale jest. W momencie, kiedy zajmujecie się problemem zdrowotnym, innymi słowy, kiedy próbujecie go rozwiązać albo macie obsesję na jego punkcie, kiedy próbujecie znaleźć nowe, alternatywne lekarstwo czy coś w tym stylu, jesteście w samym środku tego problemu i on się nie rozwiąże, ponieważ ten problem – pomyślcie o nim jak o jednej z tych liczb – mówi: „Och, nadal chcesz mnie mieć w pobliżu, ponieważ jesteś mną zainteresowany. Więc zostaję”. Jeśli uświadomicie sobie, że wracacie do punktu zerowego – a to jesteście wy, to świadomość, świadomość, która ostatecznie zarządza energią, to dotrze do was, że

mieliście ogromną liczbę doświadczeń, ale teraz jesteście z powrotem w domu i że teraz chodzi po prostu o to, żeby być na tej ławce w parku i świecić swoim światłem. Z powrotem w punkcie zero.

Po drodze niektórzy Shaumbra wycofali się. Całkiem sporo Shaumbry odpadło, z różnych powodów. Być może obraziłem ich. Wprawdzie nie mogę sobie tego wyobrazić, ale być może tak było. Być może nawet próbowałem się ich pozbyć, ponieważ byli tak zafiksowani na swoich problemach. Byli nieugięci w trzymaniu się ich i obwinianiu innych. Walczyli z wiatrakami. Walczyli z nieistniejącymi duchami. Obsesyjnie skupiali się na wyzwaniach, jakie napotykali w swoim życiu. Trzymali się ich, czy była to sytuacja rodzinna, czy związek, czy poczucie własnej wartości, czy też coś innego. Naprawdę nie byli gotowi, żeby tu być. I lepiej było dla nich nie znaleźć się tutaj, ponieważ miałyby to wpływ na wszystkich innych.

Tak wielu z was wytrzymało. Dotarliście tak daleko. Teraz jesteśmy z powrotem w punkcie zero.

Weźcie głęboki oddech i jeśli zostały wam jeszcze resztki jakichś problemów – problemów z poczuciem własnej wartości lub resztki wątpliwości – weźcie głęboki oddech i nie zajmujcie się nimi. Pozwólcie im odejść. One są gotowe do odejścia, naprawdę. Są gotowe do odejścia. Nie zajmujcie się nimi. A Cauldre mnie pyta: „OK, czy to jest zachowanie niewinności w obliczu wielkich bitew?” „Czy to jest bycie głupim”, o to chyba pyta. Czy ignorowanie problemów to naiwność? Wcale nie. Dynamika energii jest prosta. Jeśli zaangażujecie się w jakąś sprawę... wiecie jak to jest, powiedzmy, że chodzi o problem z dostatkami, z którym borykaliście się przez całe wcielenia, może dekady – jeśli się w niego zaangażujecie, to on ciągle będzie z wami. Jeśli zdacie sobie sprawę, że jesteście z powrotem w punkcie zerowym, jesteście z powrotem w swojej własnej świadomości, w swoim własnym domu, w swojej własnej energii, te rzeczy po prostu odejdą, bez konieczności interwencji z waszej strony – bez skupiania się na nich, posypywania ich magicznym pyłem, uzdrawiania kryształami czy stosowania innej terapii. I wtedy będziecie się zastanawiać, dlaczego nie zrobiliście tego dawno temu, dlaczego nie powiedziałem wam o tym wcześniej, ale o tym porozmawiamy później.

Ale teraz weźcie głęboki oddech i dajcie sobie przyzwolenie na powrót do punktu zero. Tak, macie te wszystkie liczby reprezentujące wszystkie wasze doświadczenia i wszystkie rzeczy, które zrobiliście, ale jesteście z powrotem w punkcie zero. To nie jest liczba. Innymi słowy, to nie jest doświadczenie. To oznacza, kim jesteście.

Wczujcie się w to przez chwilę.

Zajęło wam trochę czasu, żeby tu wrócić. Musieliście przebrnąć przez miriady tych wszystkich liczb, przez te wszystkie doświadczenia i wszystkie rzeczy, przez które przeszliście. Każda liczba może być waszą tożsamością z przeszłości, z poprzedniego życia lub z obecnego. Przyjęliście wszystkie te postacie, wszystkie te aspekty, ale w jakiś sposób powróciliście do punktu zero. To nie jest kolejne doświadczenie. To nie jest inna postać czy aspekt. Tym jesteście. Zanurkowaliście wystarczająco głęboko, znaleźliście swoją drogę do tego miejsca pomimo tak wielu dystrakcji i teraz jesteście tutaj.

Jak już wspomniałem, niektórzy Shaumbra odpadli po drodze. Byli zbyt zainteresowani aferami i bitwami, co wszyscy mogliście zaobserwować, szczególnie w tej erze koronawirusa. Powstał podatny grunt dla walk i kontrowersji, spisków, sporów o racje. Nic z tego tak

naprawdę nie ma znaczenia. W każdym razie dla was nie ma znaczenia. To już nie jest wasza bitwa.

Tak wielu upiera się przy tych walkach i dlatego zwyczajnie nie ma dla nich miejsca tam, dokąd teraz zmierzamy. Być może kiedyś w przyszłości zmienią zdanie, ale w tej chwili jest tylko ta grupa, wy, ta naprawdę całkowicie oddana grupa Shaumbry z całego świata. Tak więc właśnie teraz weźcie głęboki oddech i rozsiądźcie się wygodnie na swojej własnej parkowej ławce, niezależnie od tego, czy na niej siedzicie, czy nie, czy ją macie, czy nie, bo to jest metafora. To metafora punktu zero, powrotu do domu, do siebie. Z pewnością jesteście zmęczeni bitwą, a dookoła fruwa mnóstwo historii, mnóstwo liczb, ale teraz nadszedł czas, żeby wrócić, wrócić do siebie i do prawdziwego zadania, dla którego tu jesteście.

Jesteście zerem. Hm. Jesteście zerem i to jest dobra rzecz. Tak czy inaczej, wasz rdzeń, wasz punkt centralny jest zerem. To dobra rzecz, ponieważ teraz nie ma on wszystkich tych nakładek przeszłości i starych wspomnień, starych duchów i całej reszty. Jesteście z powrotem w domu u siebie. To „Ja Jestem, Ja Istnieję”, a teraz to jest wasza ławka w parku.

Czy potrzebujecie ławki w parku w dosłownym sensie? Nie, ale nie jest to zły pomysł, żeby ją mieć, tak dla przypomnienia, jako miejsce do siedzenia i miejsce do robienia tego, co zamierzamy robić. To dobry symbol. Ale nie, właściwie nie musicie jej mieć. Parkową ławką możecie nazwać krzesło, albo toaletę, wszystko mi jedno. To naprawdę nie ma znaczenia, ale pamiętajcie, że jesteście teraz zerem.

Zero nie jest kolejną liczbą. Zerem jesteście wy. To świadomość.

(pauza)

W tej serii będziemy uprawiać aktywne ławczkowanie. Będę wiele o tym mówił i, podkreślam, nie dlatego, żeby wymagało to wiele nauki czy wyjaśnień; po prostu będziemy to robić. Ale dzisiaj chciałem zacząć od podstaw. Dzisiaj chciałem zacząć od ławczkowania 101. A więc posłuchajmy trochę muzyki i zacznijmy od naszego ławczkowania właśnie teraz.

Sztuka ławczkowania

Wyobraźcie sobie teraz przez chwilę dom. Macie duży dom z wieloma, wieloma pokojami.

(zaczyna płynąć muzyka)

Przyglądaliście się tym pokojom, przebudowywaliście je i wprowadzaliście przez lata do nich zmiany, szczególnie odkąd zaczęliście tę podróż. Zrobię krótką dygresję.

Ta podróż, którą odbywacie, to nie jest podróż duchowa. Czasami to może stanowić pewną dystrakcję, ponieważ ludzie myślą, że są w duchowej podróży, w związku z czym muszą zachowywać się duchowo. Myślą, że muszą jeść pewne rzeczy, a innych nie powinni. Muszą zachowywać się w określony sposób. Muszą intonować „omy” i „amy” przez cały czas, muszą być mili dla wszystkich i nie mogą palić, pić i tym podobnie. To nie duchowość. To gra. To kolejna liczba na tablicy. Tylko kolejna liczba. To kolejna liczba lub kombinacja liczb. Ciekawe, że często, nie zawsze, ale często, ludzie „duchowi” toczą wewnętrzną walkę. Mam na myśli coś tak prostego, jak stwierdzenie, że dana sekta duchowa nie pozwala jeść

cukru, ponieważ cukier jest zły i trzeba z nim walczyć. Nie wiem dlaczego, ale cukier jest zły i teraz z nim walczą. To bynajmniej nie jest duchowe.

I to, co my robimy, nie jest duchowe. To, co robimy, dotyczy po prostu świadomości. Nie ma znaczenia co jecie, pijecie, jak bluźnierczy może być wasz język i tym podobne rzeczy. Tu nie chodzi o to. Nie chodzi o próbę naprawienia siebie czy wygładzenia szorstkich krawędzi. Z natury wszyscy jesteście piratami. Ha! Tak więc, nie, to nie jest duchowe doświadczenie. Być może metafizyczne, ale tak naprawdę chodzi o świadomość. A zatem, kiedy wracacie do punktu zero, nie martwcie się o to, by być duchowym. Nie jesteście duchowi. Nie jesteśmy.

No więc macie ten duży dom i wędrujecie po nim, doświadczacie w nim. Jest to pewnego rodzaju symbol waszego ciała. Jest to symbol waszego umysłu. Myślę, że można by powiedzieć, iż piwnica i strych są symbolami podświadomości i nadświadomości, ale to jest wasze miejsce i dużo czasu poświęciliście na to, żeby je zrozumieć. Jak je naprawiacie? Jak sprawiacie, by działało dla was? Często mieliście wrażenie, jakby nie należało do was, jakby należało do kogoś innego.

Ale teraz, szczególnie w ciągu ostatnich 20 lat, gdy jesteście razem w tak licznej grupie, w każdym razie od kiedy jesteście w Karmazynowym Kręgu, powstaje kolejny pokój. Nie w tym sensie, że człowiek go zaplanował i zaprojektował, a teraz ma go wybudować. To jest pokój, do budowy którego człowiek nie potrzebuje drewna i innych materiałów, nie bierze do ręki młotka i gwoździ, nie układa na kłęczkach kafelków. To nie ten przypadek.

To jest inny rodzaj pokoju w waszym domu. Będę go nazywał po prostu pokojem zerowym. Powstaje samoistnie. Dzięki całej pracy, jaką wykonujecie, całemu waszemu oddaniu ten pokój powstaje w sposób samoistny, stając się stałym uzupełnieniem waszego domu, was, waszego ciała, waszego umysłu, waszego życia.

I ten pokój jest inny niż pozostałe. Nie ma solidnych ścian. Nie ma okien, ponieważ ich nie potrzebuje. W gruncie rzeczy nie jest on podobny do żadnego innego pokoju w waszym domu.

To po prostu światło. To po prostu świadomość. I przez długi czas ten pokój jest w trakcie czegoś w rodzaju metafizycznej budowy.

Czasami byliście tego świadomi, czasami nie. Czasami zastanawialiście się, co musicie zrobić, żeby zbudować ten pokój. Ale przez większość czasu coś wam mówiło: „Nie dotykaj tego. Niech się samo zbuduje”. To jest pokój boskości.

Dalście przyzwolenie na jego budowę. Kto go buduje? Można powiedzieć, że Mistrz, że Ja Jestem, to tak naprawdę nie ma znaczenia, on jest wasz.

Pokój światła, pokój boskości, i to jest właśnie to coś, co świeci.

To jest to coś, co jest blaskiem i ten pokój boskości nie ma żadnego programu działania. Nigdy wam nie powie, co macie robić. Po prostu będzie świecić. Nigdy nie da wam przepisu na szybkie wzbogacenie się, nigdy nie będzie próbowało uzdrowić waszego ciała.

Ten pokój nie ma żadnego programu. To jest tylko światło. Ale w nim jest wszystko. W nim są wszystkie potencjały.

A teraz, kiedy zaczynamy tę serię, chciałbym, żebyście znaleźli drzwi do tego pokoju. One są. Są w waszym domu. Wasz dom, powtarzam, to metafora, symbol waszego ciała, waszego umysłu, no i metafora was w tym życiu.

Chciałbym, żebyście je znaleźli. Przejdźcie się trochę po domu.

Drzwi tam są.

Za tymi drzwiami jest wasze światło.

(pauza)

Oczywiście, to wszystko jest tylko metaforą czegoś bardzo, bardzo realnego, ale tak wielu z was zrozumie, uświadomi sobie, że te drzwi zawsze były. Nigdy tak naprawdę nie zapytaliście, po co one są. Po prostu o nich zapomnieliście.

Uświadamiacie sobie, że one zawsze tam się znajdowały, ale były poniekąd ignorowane. Pozostawały jakby trochę poza świadomością. Ale teraz, drodzy przyjaciele, nadszedł czas, żeby otworzyć te drzwi.

Położcie rękę na klamce, a następnie weźcie głęboki oddech i otwórzcie te drzwi.

I pozwólcie, żeby światło, które jest w tym pokoju, zalało teraz resztę domu.

Nie musicie nawet wchodzić do tego pokoju. Jeśli chcecie, proszę bardzo, ale teraz chodzi o to, żebyście otworzyli te drzwi i pozwolili temu światłu zalać resztę domu. Temu blaskowi. Tej waszej boskości.

Ono nie będzie próbowało zmienić wszystkiego w domu, ale będzie wszystko oświetlać, dzięki czemu zobaczycie pewne rzeczy. Będziecie świadomi rzeczy, których nigdy wcześniej nie byliście świadomi. Uświadomicie sobie, jak magiczny jest wasz własny dom, o czym zapomnieliście dawno temu.

Niech to światło rozbłyśnie w waszym własnym domu.

To jest pierwszy krok w sztuce ławczkowania.

Nie chodzi o robienie tego teraz dla reszty świata czy innych ludzi. Dojdziemy do tego, ale w tej sesji chodzi o ławczkowanie dla siebie, o powrót do punktu zero, powrót do siebie, do swojego rdzenia, do swojej świadomości i pozwolenie temu światłu na świecenie.

Robicie to najpierw dla siebie. Robicie to najpierw dla siebie.

Ten blask po prostu się rozlewa. Wlewa się do waszego ciała, do waszych myśli, do waszego umysłu. Nie próbuje niczego zmieniać, nie próbuje uczynić was innymi, ale świeci, żebyście mogli zobaczyć, kim naprawdę jesteście i z czego naprawdę jesteście stworzeni. Nie jesteście stworzeni z tych wszystkich liczb, o których mówiliśmy. Jesteście stworzeni ze świadomości i z samych siebie.

Niech to światło wypłyne teraz z tego pokoju waszej boskości.

Ono rozpuści ostatnie pozostałości problemów, których się trzymaliście, z którymi walczyliście i przy których się upieraliście.

Ono wlewa się we wszystko i jeśli mieliście problemy z dostatkim, to wlewając się pokaże wam, że w rzeczywistości nic wam nie broni dostępu do dostatku.

Nie będzie za was pracowało, ale pokaże wam, że tak naprawdę nigdy nie był to rzeczywisty problem. To tylko coś, czym się bawiliście. To był kolejny numer na tablicy, a teraz już go nie potrzebujecie.

Teraz już go nie potrzebujecie.

Pozwólcie temu światłu, by zaświeciło w każdej części was.

Pozwólcie mu zajaśnieć w waszym ciele. Nie będzie próbowało zmienić waszej biologii, ale bardzo jasno wam pokaże, że, przede wszystkim, to stare ciało, które taszczyliście ze sobą, tak naprawdę nie było wasze. Zaświeci żeby pokazać wam, jakie jest wasze prawdziwe ciało, to, które nazywam Ciałem Wolnej Energii. Pozwólcie mu zaświecić w każdej części waszej biologii.

Niektórzy z was mogą mieć chorobę lub schorzenia, bóle i dolegliwości. Niech to światło je przeniknie.

Pozwólcie mu zaświecić, ponieważ wkrótce Kuthumi będzie pracował z wami nad waszym prawdziwym ciałem świetlistym. Pozwólcie mu zaświecić już teraz, żebyście mogli, kiedy Kuthumi zacznie z wami pracować, skutecznie przejawić to ciało świetliste z łatwością i wdziękiem.

Wiem, że niektórzy z was mają te, och, jakieś demony w swoim umyśle. Demony w waszym umyśle. Trudna z nimi sprawa. Demony lubią czaić się w ciemności, co oznacza, że tam, gdzie się znajdują, nie ma zbyt wiele świadomości. Pozostają w ciemności. Są jakby nieświadome, bardzo ograniczone. Ale kiedy otworzycie teraz drzwi do tego pokoju boskości, wówczas światło napłynie, a demony odejdą. One nie znoszą światła. Muszą działać w ciemności. Muszą działać w nieświadomości.

Tak więc przekonacie się, że te demony, z którymi się zmagaliście – nazwijcie je aspektami, starymi głosami, które nadal próbują was dręczyć – nie znoszą światła. I to wy wpuszczacie światło. Mogą wrzeszczeć na was, żebyście zamknęli te drzwi lub mówić wam, że robicie głupstwo wpuszczając światło, ale będą musiały odejść. Mogą istnieć tylko w ciemności, w braku świadomości.

Zaczynamy ławeczkowanie od was.

Zabawna rzecz się dzieje, kiedy wpuszczacie to światło, bo gdybyście stanęli przed tym swoim domem, nagle zobaczylibyście, że wszystkie okna są oświetlone.

Wiecie, jak wygląda dom wczesnym wieczorem, kiedy słońce już zaszło, ale na niebie wciąż widać lekką poświatę i nagle w domach zaczynają się zapalać światła. To taki piękny widok,

kiedy ten złoty blask wylewa się z okien domu. Ach, wygląda to tak zachęcająco, tak ciepło i bezpiecznie.

To właśnie się teraz dzieje. Gdybyście po otwarciu drzwi waszej boskości stanęli na zewnątrz domu, zobaczylibyście jak światło po prostu wypełnia jego wnętrze, oświetlając każdą część domu i oświetlając też podwórko.

To naprawdę jest tak właśnie proste. Można to przedstawić w sposób bardziej skomplikowany, jeśli się zechce, ale jest to tak proste, jak stwierdzenie, że teraz jest czas, żeby wpuścić to światło, tę świadomość, do każdej części was.

I wtedy, stojąc na zewnątrz domu, spoglądacie na sąsiednie budynki i nagle widzicie, jak ich światła się zapalają, jedno po drugim, dom po domu, rozświetlają całą okolicę.

Cóż za piękny widok. Jest cicho, spokojnie, tylko światła zaczynają się zapalać.

Początkowo myślicie sobie: „Och, to sąsiedzi. To dotyczy innych ludzi, zapalają światła, bo na dworze robi się ciemno.” Ale spójrzcie jeszcze raz.

To nie są inni ludzie, to inni „wy”. To wasze przeszłe życia, ponieważ kiedy otworzyliście te drzwi w waszym domu, otworzyły się również drzwi u nich.

To wasze przeszłe życia, wasze, można by powiedzieć, przyszłe życia, nawet jeśli zaczynacie zdawać sobie sprawę, że nie ma czegoś takiego jak przeszłość czy przyszłość. To są tylko doświadczenia. Są liczbami na tablicy. A wy jesteście zerem.

Jesteście punktem zerowym. Jesteście rdzeniem i teraz te światła zaczynają się włączać w całym sąsiedztwie, światła na werandach, światła w domach i światła uliczne.

To sąsiedztwo to wszystko wy. To wszystko wasza energia. To są wasze przeszłe życia, ponieważ właśnie teraz, kiedy przyzwalacie na swoje Urzeczywistnienie i kiedy otwieracie drzwi do swojej boskości w tej rzeczywistości, oświetla to wszystkie inne rzeczywistości. Oświetla wszystkie inne wcielenia. W rezultacie one się zmieniają. Dosłownie zmieniacie teraz przeszłość przez proste otwarcie drzwi do swojej boskości.

Zapalają się latarnie uliczne, a w powietrzu można niemal poczuć magię.

Teraz, kiedy tego dokonujecie, każde z waszych różnych doświadczeń – aspekty, przeszłe wcielenia, nawet alternatywne rzeczywistości, o których naprawdę nie macie pojęcia w waszym ludzkim umyśle, czyli te inne liczby na tablicy, liczby, które szły w górę i w dół, w bok, losowo i po prostu gdzieś tam – każde z nich podlega teraz waszemu światłu.

Już nie jesteście tylko tą istotą z tym ciałem i umysłem z tego wcielenia. Jesteście tym wszystkim.

Wczujcie się w to przez chwilę. Prosty akt, prosta sztuka ławeczkowania zaczyna się od was, zaczyna się właśnie teraz i wpływa na wszystko, czym jesteście.

To światło wlewa się do waszej energii. To światło wlewa się do każdego doświadczenia, które mieliście, a nawet do doświadczeń, których nie mieliście. Ono zmienia wszystko.

Dlatego tak długo mówiłem, że robicie o wiele więcej niż myślicie, że robiliście. Sądziście, że staracie się tylko naprawić czy ulepszyć tego człowieka w tym życiu. Wcale nie.

Światło wnika do każdej części was.

Weźcie głęboki oddech i przyzwólcie mu teraz płynąć. Po prostu na to przyzwólcie.

Nie musicie nad tym pracować. Nie musicie tego wymuszać. Po prostu pozwólcie temu światłu zajaśnieć w tym domu, który stanowicie w tym wcieleniu, a następnie niech to światło rozprzestrzeni się po całej okolicy, po całym obszarze.

Światła zapalają się wszędzie. Każdy dom reprezentuje wcielenie, doświadczenie lub część was, czy to w tym wymiarze, czy w innym, i wkrótce wszystkie domy są oświetlone.

To wszystko zaczęło się właśnie tutaj...

...w tym punkcie zerowym, w którym się znajdujecie. Wraz z powrotem do zera, wraz z powrotem do siebie.

Wszystko zacznie się, kiedy dla siebie zasiądziecie na parkowej ławce.

Wiem, że cudownie jest myśleć, iż będziemy posyłać nasze światło reszcie świata, najważniejsze jednak jest, żeby zrobić to tutaj najpierw dla siebie.

Ach! Niech to światło rozświetli całe wasze wnętrza. Teraz parkowa ławka jest dla was. Żadnych planów. Żadnego mówienia: „Oto, czego potrzebuję. Oto, czego nie mam. Oto, co mnie martwi.” Nic z tych rzeczy.

Tylko światło i świadomość oraz współczucie przepływają przez każdą waszą cząstkę, dotykają każdej części waszego ciała.

(pauza)

Wnikają w każdą część waszych wspomnień.

(pauza)

W każdą osobowość, każdą rolę, każdą postać, jaką kiedykolwiek przybraliście, czy było to życie, czy jakiś aspekt, czy po prostu coś, co robiliście przez jeden dzień. Teraz to światło z waszej ławki w parku, z waszego punktu zerowego dociera do każdej części was. Nie próbując niczego zmieniać, ale po prostu mówiąc: „Jestem Tym, Kim Jestem. Istnieję”.

To jest właśnie sztuka ławeczkowania.

(pauza)

I to jest powód, dla którego zdecydowaliście się pozostać na tej planecie, żeby na koniec posyłać to światło z waszego własnego domu, z waszego jestestwa do innych, którzy mogą to dostrzec lub nie. To nie ma znaczenia, ale wszystko zaczyna się tutaj, od was.

Większość ludzi myśli – większość ludzi, którzy wierzą w przeszłe życie – większość ludzi myśli, że przeszłe życie jest wyryte w betonie, zapisane w kamieniu, że jest jakie jest. Wcale nie.

To proste doświadczenie na parkowej ławce sprawia, że światło dociera do każdego z nich, a ich życie się zmienia. Ich doświadczenie. Ich liczby nie znajdują się już na tej linearnej ścieżce od lewej do prawej, oferującej bardzo ograniczony zasób liczb do tworzenia doświadczenia. Nagle wszystko się u nich zmienia.

Nagle, zamiast tkwić na jakiejś ścieżce, stają się wolni. To również uwalnia was.

Dotarliście tak daleko, a ja proszę, niemal błagam, nie pracujcie nad swoimi problemami. Naprawdę ich nie macie. Nie angażujcie się w bitwy dualności.

Och, reszta świata jest w tym naprawdę dobra i dużo się tego teraz dzieje, ale nie ma potrzeby, żebyście wy się w to włączali. Nie ma żadnych bitew. Nie ma po temu żadnych powodów. Jesteście po prostu, zwyczajnie, świadomością i światłem na tej planecie.

Nie dajcie się wciągnąć w cudze dramaty. Nie dajcie się wciągnąć w wasze stare problemy. Nie dajcie się wciągnąć z powrotem w tę dualność.

Wracajcie na tę parkową ławkę, waszą parkową ławkę. Wracajcie do punktu zero.

Wiem, że czasami kusi was, żeby wrócić do starych walk i starych bitew, ale nie róbcie tego. Wracajcie do punktu zerowego, właśnie tu, na waszą parkową ławkę.

Weźcie głęboki oddech i zamiast walczyć z problemami, zamiast mieć obsesję na ich punkcie, martwić się z takich czy innych powodów, weźcie głęboki oddech i pozostajcie z tym światłem. O to chodzi.

Wszystko, co do tej pory uważaliście za problem lub wyzwanie, rozplynie się.

Już nie ma walki. Już nie ma cierpienia.

Weźmy głęboki oddech tutaj, w naszym pierwszym, grupowym doświadczeniu z parkową ławką. Ono jest dla was.

Otwieracie te drzwi światła, drzwi boskości, świadomości, i pozwalacie, żeby ono przeniknęło cały wasz dom, a potem wasze sąsiedztwo, a potem każdą część was. To punkt zero.

Oto do czego służy ławka w parku.

(pauza)

Tak, to całkiem proste, choć wiele musieliście przejść, żeby tu dotrzeć. A to jest naprawdę całkiem proste.

Po to tu właśnie jesteśmy. Nie po to, żeby rozwiązywać problemy i nie po to, by obsesyjnie myśleć o trudnych kwestiach, nie po to, żeby martwić się polityką, nie po to, żeby zmagać się z problemami zdrowotnymi czy finansowymi. Już ich nie ma. Macie je za sobą.

Jesteśmy tu dla sztuki ławczkowania.

A więc, droga Shaumbro, weźcie porządny, głęboki oddech. Weźcie porządny, głęboki oddech.

Wrócimy za miesiąc i będziemy kontynuować nasze ławczkowanie, rozmowy i zabawy, ale dzisiaj jest dzień wyjątkowy. W całości dotyczy was.

Na tym kończę, jestem Adamus suwerenny na mojej parkowej ławeczce.

Przekład: Marta Figura

emef11@wp.pl